Nr. 6 Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Lwów, wtorek 9 stycznia 1934 Rok 124

# GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

| Ceny prenumeraty we Lwowie: | Telefony: | ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI | CENA NUMERU | Ceny ogłoszeń: |
|---|---|---|---|---|
| bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·— <br> z dostawą do domu zł. 5·30 <br> na prowincji: <br> z przesyłką pocztową zł. 5·30 <br> za granicą zł. 8·— | REDAKCJI 27 71-02 <br> ADMINISTRACJI 14-27. | LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p. <br> Listy należy frankować. Reklamacje otwarte wolne od opłaty. <br> Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. | 20 gr. | Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nekrologach gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, maski w tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1·—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. zagranicz. o 50 proc. drożej |

### ZLIKWIDOWANIE DWU SPORÓW MIĘDZY GDAŃSKIEM A KOMISARZEM GENERALNYM R. P.

**Gdańsk**, 7 stycznia. (PAT) Po bezpośrednich pertraktacjach prowadzonych między pełnomocnikami Komisarza Gen. R. P. oraz senatu gdańskiego, zlikwidowano dwie sprawy sporne, przed stawione już Wysokiemi Komisarzowi Ligi.

W pierwszym wypadku chodzi o zwolnienie realności, będącej własnością skarbu polskiego, od podatku gruntowego, w drugiej o pobieranie po datku od stowarzyszeń od dawnej filji gdańskiej Polsk. Twa Transatlantyckiego w Gdyni.

—o—

### POŻEGNALNA WIZYTA W. KOM. ROSTINGA.

**Gdańsk**, 7 stycznia. (PAT) Dnia 7 bm. udaje się do Warszawy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku p. Rosting oraz Komisarz Generalny Rzplitej w Gdańsku min. dr. Papee. Celem podróży p. Rostinga do Warszawy jest złożenie pożegnalnej wizyty rządowi polskiemu przed opuszczeniem dotychczasowego stanowiska w Gdańsku.

—o—

### RZĄD TATARESCU ZŁOŻYŁ PRZYSIĘGĘ.

**Sinaia**, 7 stycznia. (PAT) Członkowie gabinetu Tatarescu złożyli wczoraj przysięgę na ręce króla. W ostatniej chwili zaszła zmiana w składzie gabinetu rumuńskiego. Premjer Tatarescu objął prowizorycznie funkcje ministra spraw zagranicznych.

—o—

### MIN. SIMON W PARYŻU.

**Paryż**, 7 stycznia. (PAT) Min. Simon przybył dziś rano do Paryża i bezpośrednio z dworca udał się do ambasady angielskiej.

### NAPAD HITLEROWCÓW NA TERYTORJUM SAARY.

**Strasburg**, 7 stycznia. (PAT) W Elversberg koło Saarbrücken, 20 hitlerowców napadło w nocy na miejscowego działacza socjalistycznego Becke ra, który został ciężko pobity i poraniony. Obecni przy napaści żandarmi saar scy odmówili wszelkiej interwencji.

—o—

### FLAGI PAPIESKIE NA ŚWIĄTYNIACH MOGUNCJI.

**Berlin**, 7 stycznia. (PAT). Biskup Moguncji wydał polecenie wywieszenia na świątyniach i budynkach kościelnych wyłącznie flag o barwach papieskich lub kapituły, powołując się przytem na przepisy istniejące w tym względzie z czasów przedwojennych. Prasa narodowo-socjalistyczna interpretuje powyższe zarządzenie jako zakaz wywieszania flag hitlerowskich, nazywając je „prowokacją nowych Niemiec".

—o—

### JAKA POGODA BĘDZIE DZISIAJ?

**Warszawa**, 7 stycznia. (PAT) Przewidywany przebieg pogody do wieczora. dnia 8 bm.: Chmurno i mglisto, na wschodzie kraju lekkie opady. We wschodnich dzielnicach lekki mróz, pozatem temperatura powyżej zera w ciągu dnia. Słabe wiatry południowo-zachodnie.

## Prasa niemiecka nawołuje do kolonizacji obszarów wschodnich.

**Berlin**, 7 stycznia. (PAT) „Lokal-Anzeiger ogłasza dane statystyczne z czerwca 1933, z których wynika, że w pasie, oddzielającym Berlin od granicy polsko - niemieckiej wzrost ludności od r. 1925 wynosi tylko 1.55 prc., przyczem przeciętnie zaludnienie wynosi w marchji pogranicznej 44 mieszkańców na klm. kw. a w okręgach wiejskich jeszcze mniej, bo tylko 24.

Podkreślając, że po stronie polskiej gęstość zaludnienia wynosi 60 mieszkańców, dziennik wskazuje na konieczność energicznych zarządzeń kolonizacyjnych na wschodnich obszarach Rzeszy.

## Uchwały kongresu drogowego w Warszawie.

**Warszawa**, 7 stycznia. (PAT) W 2 i 3 dniu odbywającego się w Warszawie Kongresu Drogowego, prace kongresu ześrodkowały się w sekcji finansowej (przew. Wład. Grabski), samorządowej (inż. Wąsowski), ogólno-technicznej (inż. Maćkowski), oraz w sekcji asfaltów i smół (inż. Nowakiewicz).

Dziś popołudniu odbyło się plenarne posiedzenie kongresu pod przew. prez. Jaroszyńskiego. Na plenum powzięto szereg uchwał, dotyczących gospodarki drogowej w sprawach finansowych i technicznych.

M. in. uznano, że jedynym powodem katastrofalnego stanu dróg w Polsce są zbyt małe fundusze, wyznaczone na gospodarkę drogową. Na cele drogowe powinna być przeznoczona kwota w budżecie ogólno-państwowym. Kongres uznał za konieczne, aby Fundusz Pracy w większym, niż dotychczas zakresie, przeznaczył fundusze w postaci pożyczek i dotacyj na cele drogowe.

Jednocześnie uznano za konieczne rozszerzenie zakresu stosowania t. zw. szarwarku, t. j. świadczeń drogowych.

Pozatem uznano za niezbędne opodatkowanie właścicieli koni. W sprawach technicznych omawiano wykonywanie nawierzchni dróg nowoczesnych, możliwość stosowania nawierzchni klinkierowej, z betonu cementowego i asfaltowego.

## Zjazd lekarzy w Krynicy.

**Krynica**, 7 stycznia. (PAT) Zjazd lekarzy w Krynicy jest nader imponujący, Krynica przybrała też dzięki niemu odświętny wygląd. Wczoraj o godzinie 10 nastąpiło otwarcie zjazdu przez prezesa Stow. Lekarzy w Krynicy dr. Korybut-Daszkiewicza.

Inaugurację zjazdu zaszczycił swą obecnością p. min. Hubicki, którego zaproszono na prezesa honorowego. W prezydjum zjazdu zasiedli jako prezes doc. dr. Bajowski z Poznania, prof. U. J. dr. Zubrzycki i sekretarze dr. Grabałecki i dr. Rosenberg. Po przemówieniach inauguracyjnych rozpoczęła się naukowa część zjazdu, w której wygłoszono szereg odczytów.

Popołudniu zjazd obradował w gmachu teatru.

## Jak odpowie Rzesza na memorandum francuskie.

**Paryż**, 7 stycznia. (PAT). Berlińscy korespondenci pism paryskich donoszą, że odpowiedź Niemiec na memorandum francuskie z dn. 1 bm. oczekiwać należy w najbliższym czasie.

Hitler w związku z rokowaniami między dyplomatami zdecydował się na przyśpieszenie odpowiedzi i wspólnie z min. Neurathem pracuje nad ustaleniem jej tekstu. Pewne dane wskazywać mają, że rząd niemiecki, uznając w całej rozciągłości pojednawczy ton memorandum, utrzyma w swej odpowiedzi wszystkie dotychczasowe roszczenia Niemiec.

Według informacyj „Journala", rząd niemiecki stwierdzi, że nie może zgodzić się na propozycje, zawarte w memorandum i że Niemcy zdecydowane są nie powrócić do Ligi Narodów, do chwili przeprowadzenia rewizji klauzul terytorjalnych traktatu wersalskiego. Niemcy zgodziłyby się na podpisanie paktu nieagresji tylko w wypadku, gdyby zastąpił on w zupełności pakt lokarneński i gdyby zawierał zniesienie art. 22. i 23. traktatu wersalskiego.

Wręczenie noty Poncetowi, według przewidywań dziennika, nastąpi w przyszłym tygodniu.

* * *

**Paryż**, 7 stycznia. (PAT) „Journal des Debats" zamieszcza artykuł Bernusa, w którym autor zaznacza, że obecnie właściwie niema konfliktu francusko-niemieckiego. Nad sytuacją ogół na dominuje fakt istnienia polityki niemieckiej, której cele mogą być zrealizowane tylko przez wojnę. Zagadnienie pokoju jest proste: jego rozwiązanie polega na niedopuszczeniu III Rzeszy do uzyskania takiej siły, aby mogła sądzić, jak II Rzesza Wilhelma II. w r. 1914, że może narzucić swą wolę Europie.

### ZAINTERESOWANIE AFERĄ STAWIŃSKIEGO ROŚNIE.

**Paryż**, 7 stycznia. (PAT) Sprawa malwersacyj Stawińskiego zainteresowała w wysokim stopniu opinję francuską. Prasa poświęca tej aferze całe kolumny, witając z uznaniem energiczną akcję premjera Chautempsa, zmierzającą z całą bezwzględnością do wyświetlenia sytuacji. W poniedziałek na posiedzeniu rady gabinetowej ma być omawiana afera Stawińskiego. Minister kolonji Dalimier ogłosił dziś w dziennikach dłuższe wyjaśnienia, w których twierdzi, że sprawa bonów Credit Municipal de Bayonne była załatwiana nie przez jego gabinet, lecz przez kompetentne czynniki ministerstwa zgodnie z ich przekonaniem i obowiązkiem. Dalimier podkreśla, że zarówno on, jak i jego urzędnicy działali w dobrej wierze.

Dziś przedpołudniem Dalimier konferował z prem. Chautempsem. W związku z pogłoskami o możliwości dymisji rządu, w kołach politycznych twierdzą, że prezydent republiki przyjąłby dymisję, powierzając jednocześnie premjerowi Chautemps misję tworzenia nowego rządu. Rząd taki byłby utworzony niezwłocznie, przyczem Chautemps rzekomo chciałby, aby wziął w nim udział Herriot. Tymczasem premjer wydał energiczne zarządzenia administracyjne, mające na celu ustalenie odpowiedzialności za błędy, popełnione przez organa policji, które doprowadziły do opóźnienia dochodzenia sądowego przeciwko Stawińskiemu.

Prezydjum rady ministrów zaprzecza wiadomościom, jakoby prem. Chautemps miał domagać się ustąpienia min. Dalimiera.

—o—

### ROZPYLANA WODA CHRONI PRZED GAZAMI TRUJĄCEMI.

**Wiedeń**, 7 stycznia. (PAT) Tygodnik „Kosmos" donosi, że w Pradze czynione są obecnie doświadczenia nad unieszkodliwieniem zapomocą rozpylonej wody gazów trujących, zawierających chlor. Zasłona wodna wysokości kilku metrów neutralizuje działalność gazów, należących do grupy połączeń chlorowych.

—o—

### ŻOŁNIERZ ZASTRZELIŁ POSTERUNKOWEGO.

**Białystok**, 7 stycznia. (PAT). Przedwczoraj w korytarzu Urzędu śledczego zabity został trzema strzałami z karabinu Ignacy Maciejewski, st. posterunkowy P. P. Zabójstwa dokonał strzelec 42 p. p. Jan Ciburowski, który zbiegł. Zarządzono niezwłocznie pościg. Wczoraj w miejscowości Ławiska posterunkowy Słowik natknął się na zabójcę, z którym stoczył ciężką walkę. W czasie walki Ciburowski wystrzelił z karabinu 4-krotnie, raniąc Słowika w szyję. Mimo to Słowik zdołał Ciburowskiego przy pomocy bagnetu obezwładnić i ująć.

—o—

### NAPAD BANDYTÓW POD KOŁOMYJĄ.

**Kołomyja**, 7 stycznia. (PAT) Na dom Michała Semańczuka w Debesławce napadło w nocy 4 osobników, uzbrojonych w broń palną. Po sterroryzowaniu wystrzałami z rewolweru, zrabowali 380 zł.

# Wiadomości bieżące

**8 stycznia 1934**

**Poniedziałek**

Seweryna

Jutro: Juljana

Wschód słońca: 7·44
Zachód słońca: 15·42

TEATR WIELKI.

Poniedziałek, 8 b. m. Próba generalna z „Kreugera".

Wtorek, 9 b. m. godz. 7'30 premiera „Ivar Kreuger" J. Tepy. Abon 9.

Środa, 10 b. m. godz. 7'30 „Ivar Kreuger" J. Tepy. Abon 9.

Czwartek 11 b. m. godz 7'30 „Ivar Kreuger" J. Tepy. Abon. 9.

Piątek, 12 b. m. godz. 7'30 „Ivar Kreuger" J. Tepy Abon. 9.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Poniedziałek, 8 b. m. godz. 7'30 „Fotel 47". Abon. 8.

Wtorek, 9 b. m. godz. 3 pop. Przedstawienie Ukraińskiego Teatru.

Wtorek, 9 b. m. godz. 7'30 Przedstawienie Ukraińskiego Teatru.

Środa, 10 b. m. godz. 7'30 „Fotel 47". Abon. nieważny.

Czwartek, 11 b m. godz. 7'30 „Fotel 47" Abon. 8.

Piątek, 12 b. m. godz. 7'30 „Fotel 47". Abon. 8.

KINOTEATRY:

ADRJA: „Szydła zdrajców" i „Flip i Flap jako pogromcy".
APOLLO: „Wyrok życia" — Eichlerówna, Damięcki.
ATLANTIC: „Hrabia Zarow".
CASINO: „Obiad o ósmej".
CHIMERA: „Szalona noc w Zoo".
GRAŻYNA: „Raj podlotków" z Anny Ondra i rewja.
KOPERNIK: „Bunt młodzieży".
MARYSIEŃKA: „Bunt młodzieży".
MIRAŻ: „Adjutant Jego Wysokości" z Wlastą Burianem.
MUZA: „Ostatnia carowa".
PALACE: „Prokurator Alicja Horn".
PAN: „Prawo do grzechu".
PASAŻ: „Biały wódz" oraz „Miłostki księcia pana".
RAJ: „Pieśń nocy" Jan Kiepura.
STYLOWY: „Jej Królewska Mość" z Liljanką Harvey oraz rewja
ŚWIT: „Bezdomni".
UCIECHA: „Arsen Lupin" oraz rewja.

—o—

FILHARMONJA LWOWSKA.

Poniedziałek, 8 stycznia Koncert symfoniczny pod dyrekcją A. Rudnickiego.

Piątek, 12 stycznia. Oratorium „Lot" St. Kazury. Dyrekcja A. Sołtys.

—o—

**— Temperatura** we Lwowie w dniu 6 b. m. wynosiła: o godz. 7 rano —1.1, o godz. 1 w południe —0.8, o godz. 9 wieczór —1.0.

**— Colosseum.** Jeszcze tylko kilka dni doskonała rewja „Noworoczne Igraszki" w wykonaniu doskonałego zespołu rewjowego „Wesoły murzyn". Na ekranie dramat grany po raz pierwszy we Lwowie „Byłem ci wierny".

**— Polskie Tow. Filologiczne** (Koło Lwowskie) Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 9 stycznia br. o godz. 18, w 7 sali w parterze na Uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej 1. Porządek obrad: 1) Wręczenie rady dr. W. Śmiałkowskiemu dyplomu członka honorowego PTE. 2) Odczyt prof. Marjana Goliasa: O metodę rozumienia tekstów łacińskich. 3) Komunikaty naukowe.

**— Polskie Towarzystwo Politechniczne** zawiadamia swych członków, że we środę dnia 10 bm. odbędzie się w sali Towarzystwa przy ul. Zimorowicza 9, odczyt p. dr. inż. Stanisława Baca pt.: „Z obserwacji melioracyjnych na torfowiskach". Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

—o—



—o—

# Opłatek w Związku Strzeleckim

## Oddziału im. Kędzierskiego.

Jednym z najstarszych, a obecnie najbardziej ruchliwych oddziałów Zw. Strzeleckiego na terenie Lwowa, jest oddział im. Kędzierskiego mieszczący się przy ul. Zyblikiewicza. Poza kontynuowaniem przepisowej pracy strzeleckiej, nie zaniedbuje oddział ten życia oświatowo - artystycznego w swej dzielnicy, czego dowodem są częste imprezy przezeń urządzane.

W sobotę 6 b. m. odbył się w Świetlicy Garnizonowej Zw. Strz. przy ul. Zyblikiewicza wspólny Opłatek Oddz. Im. Kędzierskiego. Salę skromnie ale ze smakiem udekorowali sami strzelcy, otaczając wiszące tam stale na ścianie obrazy Najświętszej Panny Ostrobramskiej, Marszałka i Prezydenta festonami o różnych kolorach.

Przy stole obok zaproszonych gości zasiedli członkowie oddziału z prezesem p. Śliwińskim na czele. Obecny był również prezes lwowskiego powiatu Zw. Strz. p. Jaworski.

Uroczystość rozpoczęła się krótkiem przemówieniem p. prezesa Śliwińskiego, który powitał gości, poczem łamiąc się z obecnymi opłatkiem, wyraził szereg życzeń dla oddziału. Zkolei w mocnych, choć krótkich słowach przemówił prezes powiatu Zw. Strz. p. Jaworski, podkreślając wieloletnią zasługę strzelecką Oddziału im. Kędzierskiego, a przedewszystkiem jego zasłużonego prezesa. Pozatem w czasie „Opłatka" wzniesiono szereg toastów, przyjętych przez zebranych ze szczerym aplauzem.

Przez cały czas miłego zebrania przygrywała doskonała orkiestra zorganizowana z samych członków Oddziału. Ta sama orkiestra przygrywała i do tańca, które rozpoczęły się po części oficjalnej „Opłatka" i przeciągnęły się w nader sympatycznym nastroju do późnej nocy.

# Budowa osiedla na Żelaznej Wodzie.

Rozpoczęta w roku 1933 przez Komitet Rozbudowy miasta Lwowa akcja budowy jednorodzinnych domów murowanych w osiedlu na „Żelaznej Wodzie" dała pozytywne rezultaty. Wybudowano bowiem 30 domów, które w lecie b. r. będą zamieszkałe.

Ze względu na znaczne zainteresowanie się powyższą akcją, postanowił Komitet Rozbudowy m. Lwowa kontynuować ją i w roku bieżącym. Po zostałą resztę parcel na „Żelaznej Wodzie" sprzeda Gmina m. Lwowa reflektantom na dotychczasowych dogodnych warunkach w cenie od Zł. 13.50—18 Zł. za 1s².

Przy kontrakcie kupna-sprzedaży płaci nabywca działki tytułem pierwszej raty 20 Zł. ceny kupna parceli, resztę zaś ceny kupna spłacać będzie w ratach półrocznych w ciągu 10 lat, przy oprocentowaniu 3 prc.

Kupujący działkę jest obowiązany rozpocząć budowę domu już z wiosną b. r. bądź przez Komitet Rozbudowy, wedle opracowanych już planów, bądź we własnym zarządzie.

Do dyspozycji budujących na „Żelaznej Wodzie" posiada Komitet Rozbudowy szereg planów domów od 3 do 5-ciu pokoi z kuchnią, z pełnym komfortem, których kosztorysy z ub. roku wynosiły od Zł. 14.000 do Zł. 21.000 (bez parceli). W akcji tej mogą wziąć udział osoby, posiadające odpowiednią gotówkę, wynoszącą przy najmniejszym domku przynajmniej 50 prc. kosztów budowy, aby przy pomocy kredytu z Państw. Funduszu Budowl. wynoszącym najwyżej Zł. 6.000, mogły zupełnie wykończyć rozpoczętą budowę domu.

Bliższych informacyj udziela biuro Komitetu Rozbudowy miasta Lwowa, Ratusz I p. drzwi Nr. 40, w godz. od 12 do 14-tej.

Celem umożliwienia najszerszym sferom uzyskania własnego domu, zamierza Komitet Rozbudowy, o ile zgłosi się odpowiednia ilość reflektantów, uruchomić budowę domów mniejszych a tem samem tańszych, na innym terenie. Bliższe dane dotyczące tej akcji zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

Budujący się na terenie miasta Lwowa mogą również ubiegać się o uzyskanie kredytu z Państw. Funduszu Budowl. na wykończenie rozpoczętych budów.

Przyznany dla miasta Lwowa wyłącznie dla budownictwa drobnego kontyngent wynosi Zł. 600.000.

Maksymalna kwota kredytu na jeden dom może wynosić Zł. 5.000, zaś dla domu większego, posiadającego więcej niż dwa samodzielne mieszkania, Zł. 7.500, i kredyt ten nie może przekraczać 50 prc. kosztów budowy.

Ubiegający się o kredyt winien do podania, adresowanego do Komitetu Rozbudowy m. Lwowa, dołączyć: zatwierdzony przez Urząd Nadzoru Budowlanego plan budowy, z podaniem powierzchni zabudowania i kubatury domu oraz ilości mieszkań, wyciąg hipoteczny, arkusz posiadłości grunt., oraz kosztorys całej budowy. Podanie takie wolne jest od opłaty stemplowej.

Kredyt z Państw. Funduszu Budowl. może być zabezpieczony tylko na pierwszem miejscu hipoteki, dlatego ubiegający się o kredyt winien wpierw uregulować kartę ciężarów realności.





S. † p.

# JAN ŁUKASIEWICZ

**kapitan-pilot, kawaler orderu korony rumuńskiej, krzyża walecznych, krzyża zasługi i wielu innych**

zginął śmiercią lotnika pod Toruniem dnia 3 stycznia 1934, przeżywszy lat 33. Wyprowadzenie zwłok z krypty kościoła O.O. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski odbędzie się 8 stycznia b. r. o godz. 13 popołudniu o czem zawiadamiają w nieutulonym żalu

**Rodzice, siostry, brat, bratowa i rodzina.**

# Za późno.

Istnieje pewien gatunek ludzi, w Polsce szczególnie rozpowszechnionych, których cechą charakterystyczną jest, że zawsze przychodzą i działają za późno.

Ci ludzie są niesumiennymi płatnikami we wszystkich dziedzinach handlu i przemysłu.

Do nich należy największa ilość zaprotestowanych weksli i czeków bez pokrycia.

Oni to przeciskają się pomiędzy napełnionemi rzędami krzeseł wówczas, kiedy kurtyna poszła do góry, albo koncert się już zaczął.

Na wszelkich uroczystościach zjawiają się wówczas, kiedy brakuje zale dwie paru minut do zgaszenia świateł.

Na nich czekają zrozpaczeni gracze, którym brakuje czwartego do brydża.

A jeśli zobaczycie piękną kobietę, która w małej cukierence z niecierpliwością spogląda na zegarek, to nie ulega wątpliwości, że to właśnie jeden z nich nie nadchodzi.

Ci ludzie nie są w stanie nic postanowić, obracają się w sferze pobożnych życzeń i tych wątpliwych dobrych chęci, któremi, jak wiadomo, wybrukowana jest droga do piekła.

Chcieliby dokonać wszystkiego, ale wszystko co robią, robią za późno.

Za późno. Ileż to razy to słowo nabrzmiewa pogardą, lekceważeniem i jest ostatecznym wyrokiem na karygodne niedbalstwo. Ileż sposobności doskonałych, ileż szczęśliwych przypadków ginie na zawsze w mrocznej otchłani czasu dla tych, którzy przychodzą za późno.

Nie naśladujcie więc tych opieszalców pod żadnym pozorem.

Nie naśladujcie ich przedewszystkiem tam, gdzie chodzi o wasze szczęście i powodzenie.

Dnia 8 bm. zaczyna się ciągnienie IV. klasy 28 Loterji Państwowej. Byłoby wielką lekkomyślnością z waszej strony, gdybyście nie wyzyskali tej doskonałej okazji, którą zaniedbaliście przez trzy klasy poprzednie. 43

Idźcie natychmiast do najbliższej kolektury i kupcie los, bo szczęście odwraca się z pogardą wówczas, kiedy wyciąga się po niego rękę za późno.

# „Przewodnik Bibljograficzny" przestaje wychodzić.

Zjednoczone organizacje: Polskie Towarzystwo Wydawców Książek i Związek Księgarzy Polskich komunikują, że jako wydawcy pisma doszli do przekonania, iż „Przewodnik Bibljograficzny" w obecnej formie nie spełnia swego zadania, daje bowiem czytelnikom informację wyłącznie bibljograficzną, co czyni także „Urzędowy Wykaz Druków" publikowany przez Bibljotekę Narodową. „Przewodnik Bibljograficzny" winien natomiast dawać informację krytyczną, wzgl. recenzyjną. Po kilku próbach zorganizowania pisma w tym kierunku stwierdzone jednak zostało, że ze względu na autorytatywną użyteczność pisma dla publiczności nie byłoby prowadzącą do celu rzeczą wydawanie go w takiej formie przez zainteresowane czynniki, t. j. przez wydawców i księgarzy, nie mówiąc już o tem że recenzyjno-krytyczny sposób redagowania pisma wykracza daleko poza możliwości kompetencyjne, techniczne i finansowe organizacyj księgarskich. Dlatego też, jakkolwiek z wielkim żalem, wydawcy postanowili zawiesić z dniem 1 stycznia 1934 r. wydawnictwo „Przewodnika Bibljograficznego" biorąc pod uwagę także i to, że ukazywanie się dwóch czasopism bibljograficznych o podobnem ujęciu redakcyjnem nie jest wskazane w dobie kompresji i celowego organizowania wysiłków społeczeństwa.

W ciągu stycznia 1934 r. ukaże się jeszcze tylko nr. 12 „Przewodnika Bibljograficznego" jako zakończenie rocznika 1933 r.

# POLSKA ---- SOWIETY

## w oświetleniu kierowników polityki zagranicznej ZSSR

Na dorocznej sesji Centralnego Komitetu Wykonawczego Z. S. R. R. padły z najbardziej autorytatywnych ust oświadczenia, zasługujące na baczną uwagę i dokładne rozpatrzenie. Z przemówień bowiem zarówno prezesa Rady komisarzy Mołotowa, jak i komisarza spraw zagranicznych Litwinowa urobić sobie możemy pogląd na stanowisko, zajęte przez Sowiety wobec najbardziej aktualnych zagadnień obecnej polityki europejskiej.

Nas obchodzi oczywiście przedewszystkiem to, co w tych enuncjacjach moskiewskich było echem przemian, zaszłych w r. 1933 w stosunkach polsko-sowieckich. Otóż prezes Mołotow oświadczył, że uznaje jako „jeden z największych sukcesów" dalszą „konsolidację stosunków z Polską, stwarzającą perspektywy przyjaznej i rzeczowej współpracy, do czego Związek Sowiecki zawsze przywiązywał i przywiązywać będzie wielką wagę".

Niemniej silnie zaakcentował tę platformę Litwinow. „Wspólne troski — oświadczył — i wspólne niebezpieczeństwa są najlepszym cementem, będącym spójnią między państwami. Szczególnie raduje nas przełom, który dostrzegliśmy w stosunku polskiego społeczeństwa do Z. S. R. R., świadczący o tem, że szerokie koła społeczeństwa polskiego stopniowo przechodzą do przekonania, żywionego przez nas od dawna, że między Z. S. R. R. a Polską jak najlepsza współpraca jest całkowicie możliwa i powinna nastąpić, i że niema żadnych objektywnych przyczyn, stojących na przeszkodzie do rozwoju tej pracy".

Ale i poza temi deklaracjami pozytywnie stawiającemi stosunek Polski do Sowietów — ostatnie przemówienia Mołotowa i Litwinowa wnoszą wiele interesującego materjału do oceny stosunku tego państwa wobec najważniejszych zagadnień doby obecnej.

Syntetycznie możemy ująć to, co w Moskwie oświadczyli autorytatywni kierownicy polityki sowieckiej w cztery działy. Po pierwsze: deklaracja na rzecz pokojowej współpracy z Polską. Po wtóre: stanowcze potępienie wszystkich, którzy myślą o rewizji granic. Po trzecie: potępienie wszelkich kombinacyj w guście „paktu czterech" jako groźnych dla idei pokoju. Po czwarte: uznanie pożyteczności Ligi Narodów jako „czynnika, hamującego elementy, dążące do wojny".

Oto bardzo jasno sformułowane i z wielką szczerością wyrażona wykładnia poglądów i celów, do których obecnie zmierza Moskwa w swej polityce zagranicznej.

Wróćmy jednak do tego, co nas bezpośrednio dotyczy t. j. ukształtowania się stosunków polsko-sowieckich i horoskopów w tej mierze na najbliższą przyszłość.

Trzonem polskiej polityki była i jest tendencja utrzymania pokojowego stosunku wobec sąsiadów. Wojna polsko-sowiecka była wojną o granice, rozegraną wtedy, gdy po przełomie wielkiej wojny światowej świat przechodził płynny okres ustabilizowania się nowych wartości państwowych i poszukiwania nowych dróg, by każdemu państwu tę stabilizację zapewnić w możliwie najwłaściwszej formie.

Jednak potem oba państwa coraz bardziej przekonywały się, że jedyną drogą, wiodącą do spokojnej przyszłości jest pokojowa współpraca, i to bez względu na różnice ustrojowe obu państw, bez względu na to, jak w każdem państwie realizuje się myśl obywatelska. Sowiety oczywiście bardzo łatwo musiały nabrać przekonanie, że nonsensowe są podszczenia o jakichkolwiek ekspansywnych zamysłach Polski, że ci, którzy bajali o gotowości Polski do „interwencji" do wysługiwania się Polski komukolwiek w Europie — cynicznie kłamali. Polska nigdy o czemś podobnem nie myślała. Polska tylko broniła i broni swego stanu posiadania i nie życzy sobie, aby ktokolwiek pod ten stan posiadania podkładał miny.

Z chwilą zatem, gdy sobie to w Moskwie uświadomiono, gdy równocześnie i w Polsce przekonano się o wzajemnych pragnieniach pokojowego współdziałania — zbliżenie dyplomatyczne było samo przez się zrozumiałe, było logiczną konsekwencją. To też jesteśmy od pewnego czasu świadkami coraz większego i ściślejszego rozwoju obopólnych stosunków.

Oczywiście są to dopiero pierwsze kroki. Jest jeszcze wiele do zrobienia i niewątpliwie normalizacja sąsiedzkich stosunków w przyszłości przybierze coraz konkretniejsze kształty. Zapowiedział to zresztą już w jesieni sternik naszej polityki zagranicznej, minister Beck, kiedy w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Tassa" w Paryżu, oświadczył, iż nie widzi żadnych przeszkód w dalszym rozwoju akcji porozumiewawczej między obu państwami.

Ostatnie oświadczenia Mołotowa i Litwinowa, przepojone uznaniem dla idei pacyfizmu i tendencją urzeczywistnienia tej idei w stosunkach polsko—sowieckich — przyjmuje społeczeństwo polskie życzliwie i z ufnością, iż zbiorowym wysiłkom obu państw i ich kierowników uda się w przyszłości wzmocnić jeszcze front pokojowy i stworzyć w pokłóconej Europie piękny przykład ścisłego współdziałania dwóch organizmów państwowych Wschodniej Europy. **M.**

## Nowe zadania polityki rolniczej.

W numerze noworocznym tygodnika „Polska Gospodarcza" p. dyr. Adam Rose przedstawia w dłuższym artykule dotychczasową politykę rolną Polski i jej nowe zadania. „Zasadniczy cel polityki rolnej, t. j. zapewnienie opłacalności produkcji rolnej przez ustalenie należytego poziomu cen artykułów rolnych i przez dalsze obniżanie kosztów produkcji, pozostanie — pisze p. dyr. Rose — wprawdzie niezmieniony, lecz środki, któremi posługiwaliśmy się od szeregu lat dla osiągnięcia tego celu, będą musiały ulec daleko idącej rewizji. W zmienionych warunkach konjunktury międzynarodowej staną przed czynnikami, prowadzącemi politykę rolną, oraz przed każdym rolnikiem z osobna nowe i nieznane dotychczas zadania."

Podczas, gdy dotychczas rozmiary naszego wywozu zależały, poza niektóremi artykułami hodowlanemi, przedewszystkiem od posiadanych przez nas nadwyżek, stale, choćby po złych cenach, usuwanych z rynku wewnętrznego, to obecnie nadwyżki, które ukażą się na rynku i na które nie będziemy posiadać kontyngentów wywozowych, (choćby rozszerzonych, dzięki prowadzonym obecnie rokowaniom handlowym) pozostaną z konieczności w kraju i oddziaływać będą deprymująco na ceny rynku wewnętrznego. Wszystko więc należy uczynić, aby zmniejszyć ryzyko ukazywania się na rynku tego rodzaju nieusuwalnych nadwyżek. Najważniejszą rolę odegra tu polityka finansowo - rolna, zmierzająca do odłużenia rolnictwa oraz zapewnienia mu minimum nowych kredytów obrotowych, bez których mogłyby powstawać sztuczne i gospodarczo nieuzasadnione sezonowe nadwyżki wywozowe.

Obok tego, aby nadwyżki zboża i innych pastewnych, jak i nadwyżki hodowlane ukazywały się w ilościach, odpowiadających posiadanym kontyngentom wywozowym, Rząd prowadzić musi odpowiednią politykę interwencyjną i posiadać dostateczny arsenał środków w tym celu, aby przez powiększanie względnie zmniejszanie rentowności spasania artykułów pastewnych wywołać na rynek takie nadwyżki wywozowe, jakie faktycznie będą mogły iść zagranicę.

W związku z tem wysunie się również na czoło polityki rolnej sprawa dostosowania istniejącego u nas aparatu zbytu do nowych „skontyngentowanych" warunków produkcji, w których obecnie będzie musiało pracować nasze rolnictwo. Zgóry przewidzieć można, że zbiorowy wysiłek organizacyjny będzie musiał zastąpić w tych nowych warunkach w szerokim zakresie indywidualny spryt, talent i przedsiębiorczość. Rozmiary wywozu określają dziś kontyngenty, a zadaniem aparatu handlowego jest dziś wykorzystanie tych możliwości wywozowych przy kosztach najmniejszych, zabezpieczających producentom rolnym ceny możliwie zbliżone do cen faktycznie uzyskiwanych przy wywozie z pomocą Skarbu lub bez pomocy.

## Międzynarodowy kongres pocztowy.

W lutym 1934 r. zbierze się w Kairze międzynarodowy kongres pocztowy. W związku z tem Międzynarodowa Izba Handlowa przygotowała obszerny memorjał zawierający cały szereg propozycyj w kierunku zmiany i uzupełnienia obowiązującej powszechnej konwencji pocztowej. Zalecenia natury ogólnej obejmują zagadnienia liberalniejszego niż dotychczas traktowania próbek i wzorów towarowych, kwestję ujednostajnienia taryf pocztowych, stosowanych w obrocie międzynarodowym listów i paczek pocztowych, sprawę ujednostajnienia przepisów co do opakowań oraz co do stosowania zakazów w obrocie pocztowym. Międzynarodowa Izba Handlowa zaleca również zawarcie specjalnej europejskiej konwencji pocztowej w ramach powszechnej konwencji, powołując się na istniejące już w tym względzie regjonalne porozumienia.

Ponadto memorjał obejmuje około o0 wniosków szczegółowych w sprawie rewizji niektórych artykułów powszechnej konwencji pocztowej, jak np. co do wagi i rozmiaru listów, co do druków, poczty lotniczej, listów poleconych itd.

## Radjowy kongres prawniczy.

W dniach od 10 do 15 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie pod protektoratem Rządu Polskiego V-ty międzynarodowy radjowy kongres prawniczy. Zorganizowania kongresu podjął się Polski Komitet Radjowy Prawniczy.

—o—

## Z sesji Magistratu.

Na onegdajszej sesji Magistratu uchwalono wnioski Wydziału II w sprawie konwersji krótkoterminowego kredytu budowlanego w kwocie 30.000 złotych na budowę szkoły powszechnej w Sygniówce — na długoterminowy w tej samej wysokości, spłacalny w 35 i pół latach w ratach półrocznych po 690 zł.

Na wniosek Wydziału IV uchwalił Magistrat obniżyć ceny biletów w łazienkach ludowych przy ul. Balonowej i Bema, a to kąpieli w wannie z 1 zł. na 80 gr., kąpieli natryskowej z 50 gr. na 40 gr. i natryskowej dla młodzieży z 25 gr. na 20 gr.

## Losowanie posagów.

Magistrat ogłosił konkurs na losowanie jednego posagu w kwocie 300 zł. dla ubogich dziewcząt -służących z Fundacji, utworzonej przez dr. Malinowskiego.

Do losowania dopuszczone będą dziewczęta służące urodzone w b. Galicji, religji chrześcijańskiej, stanu wolnego, które w dniu 11 września 1933 rozpoczęły 18 rok a nie przekroczyły 30 roku życia i od 3 lat pozostają w służbie we Lwowie u tego samego służbodawcy.

Podania o przypuszczenie do losowania z potrzebnymi dowodami należy wnosić do Magistratu do 15 lutego 1934 r.

## Zmiany w ustawie o czasie pracy.

Najważniejszemi zmianami, wprowadzonemi do ustawy o czasie pracy z dniem 1 b. m., są następujące postanowienia: skasowanie t. zw. angielskich sobót; zmniejszenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe z 50 do 25 prc. i ze 100 do 50 prc.; odrabianie niektórych dni świątecznych w drodze przedłużenia pracy w okresie następnych trzech tygodni w taki sposób jednak, aby ogólny czas pracy w okresie 4-ch tygodni nie przekroczył 192 godzin; przedłużenie czasu pracy służby pielęgniarskiej i zajętej opieką nad chorymi do 10 godzin dziennie i 60 godzin tygodniowo; wprowadzenie zasady rozkładania czasu pracy dla przemysłów sezonowych, uzależnionych od pory roku i warunków atmosferycznych.

## Dowody uzdolnienia dla muzyków austrjackich.

Rząd austrjacki wydał rozporządzenie, regulujące stosunki w zawodzie muzycznym. Rozporządzenie uznaje stowarzyszenie kapelmistrzów austrjackich za stowarzyszenie, do którego każdy muzyk musi należeć. Wykonywanie funkcji dyrektora muzycznego, dyrygenta lub kapelmistrza uzależnione będzie od dowodu uzdolnienia, uzyskanego na podstawie egzaminu złożonego przed specjalną komisją. Tak samo będzie wymagany dowód uzdolnienia od muzyków instrumentalnych. Wolni od egzaminów są kapelmistrze, którzy wykażą się 5-letnią działalnością, tudzież absolwenci wyższych szkół muzycznych lub konserwatorjów austrjackich. Soliści występujący w koncertach nie będą podlegać powyższemu rozporządzeniu. Kapelmistrze i muzycy zagraniczni nie będą również potrzebowali dowodu uzdolnienia w razie występów w Austrji.

# Wystawa obrony pow:etrznej w Berlinie.

(Korespondencja własna z Berlina.)

Niemiecki „LOPP", zwany tutaj Państwowym Związkiem Obrony Powietrznej (Reichsluftschutzbund), urządził niezmiernie ciekawą i pouczającą wystawę. Jest nią „Wystawa obrony powietrznej" (Luftschutz-Ausstellung), znajdująca się przy ulicy Neue Friedrichstrasse, gdzie za parę fenigów można obejrzeć wszystko, co ma jakikolwiek związek z zagadnieniami obrony powietrznej.

Organizatorzy wystawy usiłują dowieść oczywiście, iż sąsiedzi Niemiec, posiadający wielkie samoloty bombowe, mogą w ciągu niespełna godziny spustoszyć najżywotniejsze punkty Rzeszy, nie wyłączając Berlina. Jak bronić się przeciwko temu niebezpieczeństwu?

Pierwszym ośrodkiem obronnym jest maska gazowa. Znajdujemy więc na wystawie modele najrozmaitszych masek, używanych w różnych krajach i czasach, aż do najnowszych włącznie. Ale oprócz masek, które nie zawsze można używać, są jeszcze inne środki obrony; od umiejętnego stosowania ich zależy wynik walki z niebezpieczeństwem napowietrznem. Że walka ta — o ile jest należycie zorganizowaną — może być skuteczną, świadczą najlepiej doświadczenia ostatniej wojny. Statystyki, zgromadzone na wystawie wykazują, iż straty ludzkie, wyrządzone napadami powietrznemi, malały w miarę trwania wojny. W pierwszym roku kampanji wojennej spadło na ziemiach niemieckich 66 bomb, których ofiarą stało się 100 osób, natomiast w r. 1918 — najstraszniejszym, bo ataki powietrzne były wtedy o wiele gwałtowniejsze i częstsze — zginęło tylko 10 osób. Świadczy to, zdaniem organizatorów wystawy, iż racjonalnie zorganizowana obrona powietrzna może jednak zdziałać bardzo wiele.

Głównym środkiem obronnym przed atakami powietrznemi jest piwnica — schronowa. Na wystawie pokazują — w naturalnej wielkości, — jak powinna być zbudowana taka piwnica, aby przedstawiała dostateczną ochronę nie tylko przed gazami, ale i przed bombami wybuchowemi i zapalającemi. Wszystkie otwory winny by jak najstaranniej uszczelnione; potężne filary muszą wzmacniać wielokrotnie wytrzymałość stropu, gdyż piwnica powinna przetrwać nawet wtedy, gdy zawali się na nią cały dom, a to może się nieraz zdarzyć... Dane, opracowane przez kierownictwo wystawy, wykazują, że eskadra bombowa, której uda się zrzucić masowo pociski na małej przestrzeni, może dokonać niebywałych spustoszeń. Jeżeli 50-kilogramowa bomba uderzy w odległości 50-u metrów od domu, to — jak wynika z obliczeń wystawowych — wylecą w nim wszystkie drzwi i okna; jeżeli natomiast w takiej samej odległości padnie bomba 1.000-kilogramowa, to cały dom zostanie zniesiony z powierzchni ziemi. A piwnice muszą być tak urządzone, aby nawet w tym wypadku „mieszkańcy" ich ocaleli.

Jak bronić się przeciwko pożarom? Tutaj trzeba zwrócić więcej uwagi na sam budynek i jego okolice, niż na piwnicę. Na wystawie przedstawione są najrozmaitsze materjały łatwo zapalne, od których należy oczyścić cały teren domu. Między innemi zwrócono uwagę na to, iż belkowanie dachowe winno być impregnowane przeciwpożarowo, a deski podłóg należy przynajmniej częściowo pokryć warstwą piasku.

Pozatem widzimy na wystawie mnóstwo innych rzeczy, wielce ciekawych i pouczających, jak naprzykład, straszliwe narzędzia walki powietrznej, poustawiane niewinnie w kloszach i szafkach z grubego szkła.

Wystawę zwiedziło dotychczas trzydzieści tysięcy osób; cieszy się ona wciąż jeszcze wielkiem powodzeniem.

Rzecz jasna, iż organizując wystawę i organizując jednocześnie nietylko kampanję prasowa — ale i frekwencję zwłaszcza młodzieży, odnośne sfery wojskowe i polityczne miały na celu wpojenie w społeczeństwo niemieckie przeświadczenia, iż Niemcy są wystawione na wciąż istniejące niebezpieczeństwo wojny gazowej i powietrznej. W tym celu właśnie przedstawia się na wystawie ofenzywną broń sąsiadów, a samemu pokazuje tylko defenzywne środki. Metoda stale przez Niemcy uprawiana: chęć dowiedzenia światu, iż stado drapieżnych wilków otacza niewinnego baranka — trzecią Rzeszę. Stara to piosenka i ograna, dla obcych może już nudna, ale dla zdopingowania swoich wciąż jeszcze użyteczna. **D. M.**

Berlin, w styczniu 1934.

# Kiedy potwory z Loch-Ness zaludniały ziemię...

Mała osada rybacka w Szkocji, Loch-Ness, stała się dzięki „wężowi morskiemu" sławną na cały świat. I zdaje się, że tym razem nie tylko bujna imaginacja jednostek lub sugestja masowa wyczarowała zwierzę o kształtach obcych, niesamowitych.

Były jednak czasy, gdy potwory w rodzaju tego, który przebywa w wodach jeziora szkockiego, zaludniały ziemię, gdy tworzyły one większą część fauny naszego globu. Okres ten, oddalony od naszej epoki o setkę lub parę setek tysięcy lat, nie jest znów tak odległy, jeżeli uprzytomnimy sobie, czem jest sto tysięcy lat w dziejach kosmosu. Jest to na zegarze wszechświata drobna cyferka, nasze spółczesne pięć minut, albo i mniej. Zaludniające jeszcze i dzisiaj puszcze i rzeki: krokodyle, hipopotamy, słonie, mamuty są liliputami wobec tych goljatów, jakiemi były potwornej wielkości plesjosaury, ichtjosaury, diplodoki etc., panujące na ziemi naszej w epoce trzeciorzędnej, w okresie kredowym, miljony lat temu. W czasach geologicznego niemowlęctwa globu ziemskiego potwory długości lub wysokości 7 metrów należały do poczciwych średniaków obok olbrzymów, liczących trzy lub cztery razy więcej. Diplodokus np. zwierzę, ważące zgórą 800 centnarów, długie na trzydzieści metrów, posiadało potężny ogon, jedno uderzenie którego wystarczyłoby do powalenia współczesnego słonia. Czemś fantastycznem, nierealnem wydają nam się dzisiaj odtworzone przez paleontologów sylwety gigantycznych ignuanodontów, wysokości trzypiętrowego domu, albo też olbrzymie nietoperze z okresu jurajskiego, których skrzydła mierzyły 8 metrów rozpiętości. Więcej niż kilka set miljonów lat panowały te potwory pływające, fruwające, pełzające na powierzchni ziemi.

Czemu te wszystkie stworzenia zniknęły z oblicza ziemi? Na to pytanie nauka daje w odpowiedzi tylko hipotezy, mniej lub więcej uzasadnione. Nie wiemy ostatecznie, czemu przypisać, iż zniknęły bez śladu olbrzymy wyposażone przez naturę w siłę i środki obronne, czemu ostały się i przetrwały do naszych czasów inne gatunki, słabsze i nie tak opancerzone.

Być może, iż potwór z Loche-Ness jest tym dalekim, ostatnim potomkiem legendarnych stworzeń przedhistorycznych, których nieliczne okazy kryją się jeszcze tam i sam w najdalszych, najgłębszych zakątkach i zakamarkach skorupy ziemskiej.

* * *

W związku z ukazaniem się potwora morskiego w Loch Ness w Szkocji w prasie szwedzkiej pojawiły się wzmianki, przypominające o istnieniu tajemniczego potwora w jeziorze Storsjoen w prowincji Jemtland w północnej Szwecji. „Potwór z Storsjoen", jak go powszechnie nazywano, widziany był przez około 100 osób jeszcze od końca 18-go wieku aż do czasów dzisiejszych. Ma on być podobny do wielkiego węża długości około 35 stóp, koloru brązowo-szarego, i porusza się szybko w wodzie. Pewnego razu płynął on za statkiem parowym niemal przez całe jezioro. Innym razem wynurzył się tuż koło łodzi rybackiej.

Jeden z dzienników sztokholmskich wysłał ekspedycję celem pochwycenia potwora, lecz bez rezultatu. Po pewnym czasie zorganizowano towarzystwo w celu schwytania potwora za pomocą wybudowanej specjalnie pułapki, oświetlonej dla zwabienia lampami elektrycznemi. Przed niedawnym zaś czasem Radjo Szwedzkie urządziło zbiorową audycję osób, które na własne oczy widziały „potwora z Storsjoe". Osoby te dzieliły się swemi wrażeniami ze słuchaczami radja i przytaczały dokładny opis tajemniczego węża morskiego.

# Nowy Jork bawi się.

(Korespondencja własna z Nowego Jorku.)

Teatry, teatrzyki, kabarety, music-halle, kinoteatry nowojorskie znowu weszły w okres prosperity po długiej pauzie, wypełnionej kryzysem, pustkami w kasach biletowych, pustką na widowni i rozpaczliwą gonitwą reżyserów i dyrektorów za jakąś nowalją, sensacją, szlagierem, któreby ściągnęły opornego widza czy słuchacza do przybytków tej czy innej Muzy. Dwa trzy miesiące temu, w świecie teatralno-rozrywkowym panował jeszcze smutek, rozpacz i zgrzytanie zębów. I — dziwnym a niewytłómaczonym zbiegiem okoliczności — działo się to wówczas, gdy właśnie powiał po całym kraju zefirek optymizmu.

Kto wytłumaczy teraz, czemu dzisiaj właśnie, gdy miejsce optymizmu zajął sceptycyzm, gdy kursy na giełdzie zaczęły znów spadać, gdy w przemyśle i handlu zapanowały tendencje depresyjne a ceny surowców i produktów gotowych założyły veto przeciw nakazom prezydenta Roosevelt'a — czemu dzisiaj właśnie prosperity odwrócona plecami od businesu wtargnęła do przybytków Muzy?

Dziwne to, ale fakt pozostaje faktem. Aczkolwiek w obecnym sezonie teatralnym nie widać na scenach nowojorskich bardziej wartościowych dzieł, to jednak popyt na bilety, zwłaszcza na przedstawienia składające z t. zw. Musical Shows, jest tak wielki iż pokątni sprzedawcy biletów robią doskonałe interesy, mimo że grozi im stale wielkie ryzyko odpowiedzialności sądowej. Do prosperity teatralnej przyczyniła się jednak — trzeba to przyznać — powszechna obniżka cen. W Nowym Jorku otwarto np. w gmachu dawnej ujeżdżalni operę ludową, gdzie najdroższe miejsce kosztuje jednego dolara. Olbrzymia sala jest co wieczór wyprzedana do ostatniego miejsca.

Pełno jest również i w mniejszych teatrach i teatrzykach na Broadway'u, gdzie ceny biletów uległy sporej zniżce.

Poprawa nastąpiła również w świecie filmowym. Sale kinoteatrów nie świecą już łysiną pustych rzędów. Ale tutaj przypisują znawcy stosunków sukcesy obecne sile przyciągającej nowych ulubieńców publiczności amerykańskiej. Na firmamencie gwiazd filmowych zabłysła Mae West, która zdobyła sobie wnet szalone powodzenie swoją nonszalancją w grze, łobuzerją, tworząc typ w rodzaju amerykańskiej Mistinguette filmowej. Dzięki niej zdobył olbrzymi sukces film p. t. „J am no Angel", który obiega wszystkie zeroekrany wielkich miast Zachodu i Wschodu U. S. A.

Fala powodzenia dotarła nawet do wrót music-hall'ów i kabaretów, które również obniżyły swoje ceny, dostosowując się do wymagań publiczności. Dolarowi zaczęto się przyglądać, zanim go się z rąk wydaje. I to jest nowa cecha w psychice amerykańskiej. Skutek kryzysu.

Ożywienie we wszystkich tych dziedzinach sztuki przez duże i małe S przyczyniło się w pewnym stopniu do polepszenia sytuacji w światku aktorów, statystów, muzyków, odczuwających dotkliwie skutki bezrobocia we własnym fachu. Zima nie będzie dla nich już tak sroga i ciężka. **Em.**

N. York, w grudniu 1933.

# Zmiana świadczeń Zakładu Ubezp. na wypadek choroby.

Wobec zaniepokojenia, jakie wzbudziły wśród szerokich mas pracowniczych zmiany w świadczeniach ze strony Zakładu Ubezpieczenia na wypadek choroby, należy wyjaśnić, że zmiany te są naogół nieznaczne i nie wprowadzają zasadniczego pogorszenia sytuacji pracowników. Zasiłek chorobowy wynosi tygodniowo 50 prc. przeciętnego tygodniowego zarobku ubezpieczonego z okresu zatrudnienia w ciągu ostatnich 13 tygodni przed zachorowaniem; dotychczas zasiłek ten wynosił 60 prc. Statut ubezpieczalni ustanowić może dla ubezpieczonych, mających na utrzymaniu więcej niż dwoje dzieci, dodatki do zasiłku chorobowego w wysokości 5 prc. zarobku, przyczem zasiłek taki wraz z dodatkami nie może przewyższać 65 prc. W ostatecznym więc wyniku ubezpieczony, obarczony większą rodziną, otrzymywać będzie w niektórych wypadkach świadczenia wyższe niż dotychczas.

Co do opłat za porady lekarskie, środki lecznicze i t. d. wyjaśnić należy, że przedewszystkiem dopłaty są minimalne, ponadto zaś rozporządzenie w tej sprawie przewiduje szereg wyjątków, w których dopłaty nie będą stosowane. Zastosowanie tych minimalnych opłat ma na celu odstręczenie szeregu osób, które zgłaszały się dotychczas do Kas chorych w drobnych wypadkach, niewymagających zupełnie porady lekarskiej.

## Kwestja kasacji w sprawie przyznania prawa ubogich.

W Sądzie Najwyższym wyłoniła się kwestja, czy w świetle nowego kodeksu postępowania cywilnego dopuszczalna jest skarga kasacyjna od orzeczenia II instancji w sprawie przyznania prawa ubogich. Wobec rozbieżności zapatrywań na tę kwestję w poszczególnych sekcjach Izby cywilnej skierowano rozstrzygnięcie tego zagadnienia na komplet siedmiu sędziów Sądu Najwyższego.

# WIADOMOŚCI SPORTOWE.

## Cracovia—Pogoń 3:0 (1:0, 1:0, 1:0).

### Kompromitacja Mistrza Polski.

Z Krynicy donoszą: (St. Z.) Oczekiwane z olbrzymiem zainteresowaniem spotkanie Cracovii z Pogonią, zakończyło się kompromitującą porażką Pogoni.

Zawody rozegrano wśród silnej śnieżycy, które znacznie utrudniało grę. Wobec niesprzyjających warunków rozegrano spotkanie w czterech częściach, a to 3 razy po 10 minut i 2 razy po 7 i pół minuty, a to to w celu umożliwienia sprzątnięcia śniegu. Zawody pod znakiem zupełnej przewagi Cracovii, która była lepszą od Pogoni we wszystkich trzech liniach, górując przedewszystkiem zgraniem i lepszą kondycją fizyczną. Najlepszą linją drużyny był atak I: Wołkowski, Nowak, Kowalski, oraz grający z dużym szczęściem bramkarz.

Od pierwszej tercji zaznacza się przewaga Cracovii, której atak raz poraz podjeżdża pod bramkę Lwowian. Wreszcie w 7' uzyskuje Wołkowski z podania Nowaka pierwszą bramkę. Pogoń gra słabo, szczególnie w linji obrony, która popełnia rażące błędy taktyczne. Druga tercja nie zmienia sytuacji. Cracovvia dalej przeważa. Pogoń nie mogąc się zdobyć na skuteczną grę, ogranicza się do nielicznych wypadów inicjowanych przez Sabińskiego, jedynego pełnowartościowego napastnika I ataku. Pozostali gracze Zimer i Hemerling zupełnie bez formy. O ich kondycji fizycznej wystarczy powiedzieć, że chwilami nie mieli sił wrócić po odebrany krążek. — Drugą bramkę strzela również doskonale w tym dniu usposobiony Wołkowski. W trzeciej tercji gra się wyrównuje. Pogoń kilkakrotnie dostaje się pod bramkę przeciwnika, jednak gracze spóźniają się stale do krążka. Bramkę zdobył w tym okresie Nowak.

Ostatni czasokres przynosi grę ospałą. Pogoń nie może sobie poradzić z prowadzeniem krążka po ośnieżonym torze, poszczególni gracze są całkiem wyczerpani.

Cracovia dzięki dobrej kondycji fizycznej znacznie lepiej czuje się na ciężkim lodzie. Liczne strzały ataku biało-czerwonych chwyta przytomnie bramkarz Pogoni.

Widzowie podzieliwszy się na obóz Krakowiaków i Lwowiaków — brali żywy udział w grze, dopingując swych pupilów. Pogoń mimo słabej gry cieszy się w Krynicy dużą popularnością jeszcze z poprzednich lat. — Sędziował p. Sachs.

* * *

Powyższe sprawozdanie nasuwa szereg smutnych refleksji. Pogoń zdobywszy w roku ubiegłym mistrzostwo Polski, spoczęło na laurach, zadawalając się sławą i przywilejami, wynikającemi z tytułu mistrza Polski (dojście bez walk do finału, udział w turniejach i t.).

Podczas gdy Czarni już od październik nika prowadzili „suchy" trening i zaprawę kondycyjną, a z pierwszym mrozem wyszli na lód. Pogoń spała. Poszczególni gracze trenowali na... kregielni lub poprawiali kondycję fizyczną w nocnych lokalach rozrywkowych. Na jednym jedynym treningu brakło właśnie tych graczy, którzy w Krynicy ledwo się na nogach trzymali. Skutki tej metody treningu są dziś widoczne. Po mizernych wynikach we Lwowie, kompromitacja w Krynicy.

Słyszeliśmy już te stałe wykręty obrażonych „mistrzów", nie jesteśmy zawodowcami, tylko prywatnymi ludźmi i możemy robić, co nam się podoba!" Słusznie! Ale jeżeli prywatny człowiek uprawia sport i chce być mistrzem Polski, musi sobie trochę prywatnych przyjemności odmówić, a przedewszystkiem pamiętać, że od Mistrza Polski mamy prawo wymagać, aby go dnie bronił swego tytułu. Mistrzostwo nakłada obowiązki, a tytuł mistrza nie jest dożywotni. Prawdziwi mistrze więc muszą sobie niejednej rozrywki i przyjemności odmówić.

Jeżeli Pogoń chce w tegorocznym mistrzostwie jakąkolwiek rolę odegrać, musi po powrocie rozpocząć regularne treningi, obowiązkowe dla wszystkich mistrzów.

Dobre imię „Pogoni" i związany z nim honor Lwowa wymagają rehabilitacji. Za trzy tygodnie rozpoczynają się mistrzostwa. **Te-ge-es.**

## KRONIKA SPORTOWA.

### MIĘDZYNR. ZAWODY ŁYŻWIARSKIE W ZAKOPANEM.

**Zakopane, 7. I.** Komisja międzynar. zawodów łyżwiarskich w jeździe figurowej ogłosiła klasyfikację mistrzostw. W jeździe panów: 1) Vadas (Budapeszt), 2) Losert (Czechosł.), 3) Lass (Berlin). W klasyfikacji pań: 1) Niemka Michaelis (Berlin), 2) Niemka Paulina Schmidt (Berlin), 3) Popowiczówna. W jeździe parami: 1) Bilorówna, Kowalski (LTŁ), 2) Tuszak, Ursula (Budapeczt), 3) Żmudzińscy (Śląsk).

### KRESY—LECHJA 3:0 (1:0, 2:0, 0:0).

**Tarnopol, 7 I.** Kresy pokonały lwowską Lechję 3:0 (1:0, 2:0 0:0).

### CRACOVIA—WAEHRING 4:0 (1:0, 1:0, 2:0).

**Krynica, 7 stycznia. (PAT)** Dziś odbyło się finałowe spotkanie międzynar turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy. Zwycięstwo przypadło Cracovii w stosunku 4:0 (1:0, 1:0, 2:0). Währing wystąpił osłabiony.

W sobotę Währing pokonał KTH 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

### MECZ BOKSERSKI WAWEL—HASMONEA 8:8.

Zawody bokserskie Wawel (Kraków)—Hasmonea zakończyły się wynikiem 8:8 pkt.

## Z lasów i pól.

Pogoda poświąteczna dopisała naszym nemrodom — to też tak lasy jak i pola wypełniły się palbą strzałów i sukcesów pełno. Dopisały znowu i lasy janowskie i lubieńskie, gdzie na 7 dzików padły trzy dublety — z tego dwie bardzo piękne i dość rzadkie w kronikach myśliwskich hr. Jana Gołuchowskiego i p. Małeckiego w Lubieniu W. u br. Brunickiego. Piękne i rzadkie, gdyż z czteru idących pełnym biegiem dzików wszystkie cztery zostały w ogniu, do tego wszystkie cztery kule umieszczone w Komorze. Dzięki te zepsuły w trzech poprzednich miotach siedm lisów i x zajęcy — gdyż pierwszy strzał — zupełnie zresztą słusznie — mógł być oddany tylko do dzika.

**Wyniki:**

**w Janowie** u hr. W. Gołuchowskiego 3. I. w strzelb 9 — dzików 3 — polowano tylko na dziki;

**w Lubieniu Wielkim** u br. Adolfa Brunickiego w strzelb 8 — dzików 4, lisów 3 i 23 zajęcy — drugiego dnia 5. I. dietrzew, 3 lisy i 43 zajęcy. Polowanie wzorowo prowadził p. Jackowski.

**Lwowski Klub myśliwski „Ponowa"** w Bortkowie i Olszamicy na własnym terenie i pp. inż. Polla i inż. Markowskiego w strzelb 22 dnia 5 i 6 I. zajęcy 156 i lis. Królem polowania p. T. Tabaczyński (17 zajęcy)

—o—

## Kurs na sędziów P. Z. N. we Lwowie.

Zarząd LOZN przy współpracy Okręgowego Urzędu WF i PW organizuje w styczniu 1934 r. kurs na sędziów PZN. Kurs dostępny jest również dla kobiet, które mogą uzyskać w tym sezonie stopień sędziego-kandydata, uprawniający do sędziowania w biegach. Kurs odbędzie się we Lwowie w dniach 11, 12 i 13 stycznia 1934. Pożądanym jest jak najliczniejszy udział kandydatów z prowincji. Program kursu:

11. I. Wykład o organizacji PZN, OZN i FIS. Wykład o regulaminie sportowym PZN i FIS, oraz odznaki sprawności.

12. I. Wykład zasad organizacji biegów i profilowania skoczni. Ćwiczenia praktyczne sędziowania na skoczni oraz trasowanie biegu.

13. I. Egzamin wobec Komisji Egzaminacyjnej LOZN.

Zgłoszenia kandydatów pisemne przyjmuje Sekretarjat LOZN Lwów, Sobieskiego 3, I. p. Opłata od uczestnika 2 zł. W opłacie tej mieści się koszt legitymacji, ponadto uczestnicy otrzymują regulamin i statut PZN, instrukcję sędziowską oraz wzory kart do punktacji. Szczegóły co do rozkładu godzin, zajęć oraz miejsca wykładów zostaną podane w najbliższym terminie.

## Kursy wakacyjne o kulturze polskiej.

Ministerstwo W. R. i O. P. organizuje wzorem lat ubiegłych pod kierownictwem prof. M. Handelsmana, dziekana Wydz. humanistycznego Uniw. warszawskiego kursy wakacyjne o kulturze polskiej dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy.

Kursy te odbędą się w roku bież. w Krakowie od 16—21 VII, w Warszawie od 25 VII do 11 VIII i w Gdyni od 13—25 VIII 1934 r. Wszelkich bliższych informacyj udziela Z. Zaniewicki, kierownik administracyjny kursów, Warszawa, Nowy Świat 72 (Polska Komisja Współpracy Intelektualnej).

## Powołanie prezydjum Izby Ubezpieczeń Społecznych.

Minister Opieki Społecznej powołał na zasadzie ustawy o ubezpieczeniu społecznem z dnia 28 marca 1933 r. tymczasowe prezydjum Izby Ubezpieczeń Społecznych. Na stanowisko przewodniczącego prezydjum powołany został prezes Kazimierz Rożnowski, ponadto w skład tymczasowego prezydjum weszli: wiceprezes Izby dr. Henryk Wilczyński, komisarz Zakł. Ubezp. Prac. Umysł. dr. W. Chodźko, komisarz Zakł. Ubezp. na Wyp. Choroby dr. W. Czarnocki, oraz komisarz Zakł. Ubezp. od Wyp. p. M. Downarowicz.

Na stanowisko p. o. dyrektora organizacyjnego Izby Ubezp. Społ. powołany został dr. Michał Zając, na p. o. dyrektora finansowego p. Witold Pawłowicz, na p. o. naczelnego matematyka p. Piotr Moroz.

—o—

## Nasz konkurs na nowelę.

W lipcu b. r. ogłosiliśmy na łamach pisma naszego konkurs na nowelę, o którego wyniku rozstrzygnąć mają nasi czytelnicy. Plon konkursu był bardzo obfity — napłynęło bowiem do redakcji kilkadziesiąt utworów, których jednak znaczna liczba nie nadawała się do druku z powodu niedostatecznie literackiego opracowania albo nieodpowiednich rozmiarów, niektóre utwory zaś nie miały właściwej formy noweli.

Wybraliśmy zatem tylko te utwory, które odpowiadały warunkom konkursu.

Nowele konkursowe były drukowane w „Słowie Polskiem" i „Gazecie Lwowskiej", a mianowicie: dnia 14 sierpnia nowela „W cztery oczy" (godło: Ewa Norten), 21 sierpn. „Odpłata" (Hermeticos), 28 sierpnia „Stepowe dusze" (Nie-góral) i „Szklanka mleka" (Serce), 4 września „Trzydzieści cegieł" (Esclave) i „Fuksie" (J. d'Ossa), 11 września „Kram szczęść" (Allan) i „Bajka czy dziewczyna" (Signum), 2 października „Szczęśliwa jesień Jazdona" (Marion) i „Notatka z gazety" (Nieznany człowiek) 9 października „Jej oczy" (Ars longa, vita brevis) i „Zielona skrzyneczka" (Jurek), 16 paźdz. „Zegarmistrz" (Gnom) i „Puk" (Awjaz), 23 paźdz. „Nóż gilotyny" (Aleksy), 30 października „Głupia matka" (M. H. M.) i „Wizyta w ruderze" (Los), 7 listopada „Syn Marjanny Gzłoczki" (Maurycy Erwan), 21 listopada „Zemsta Krupki" (Jot-Es-Jot) i „Katastrofa" (Artur Relberg).

**Zamykając rozpisany przez nas konkurs, upraszamy naszych Czytelników, by zechcieli wziąć udział w głosowaniu. Odbywać się ono będzie za pomocą specjalnego kuponu, który zamieszczamy obok.**

**Termin głosowania upływa z dniem 10 stycznia 1934. Za najlepszą uznana będzie nowela, która uzyska największą ilość głosów. Autor tej noweli otrzyma I nagrodę w kwocie 150 zł. Następne dwie nagrody (100 i 50 zł.) zostaną przyznane według kolejności otrzymanych głosów.**

### KUPON

**uprawniający do głosowania**

Nazwisko autora wzgl. godło, którem zaopatrzył swój utwór.................

Tytuł noweli.................

Nazwisko głosującego.................

Adres.................

# Historja Rosji po francusku.

Ukazała się w Paryżu trzytomowa praca zbiorowa p. t. „Histoire de Russie“, obejmująca czasy od 879 roku do czasów ostatnich. Głównymi autorami są: Paweł Miljukow, b. profesor historji na uniwersytecie moskiewskim, który był kierownikiem wydawnictwa, M. A. Kizewetter, b. profesor uniwersytetu moskiewskiego, zmarły przed kilku miesiącami jako profesor historji Rosji na uniwersytecie praskim, M. V. Miakotin, prof. hist. Rosji w uniwersytecie Sofijskim, M. B. Mirkin-Gucewicz, b. prof. uniw. petersburskiego, pozatem Camena d'Almeida (Bordeaux), gen. G. Daniłow, M. P. Gronski n. prof. Inst. Polit. w Petersburgu, M. L. Niederle, uczony czeski, prof. hon. uniw. praskiego i w. innych.

Nowa historja Rosji obejmuje politykę wewnętrzną i zagraniczną, organizację społeczną, rolnictwo, przemysł, handel, literaturę, sztukę i naukę, szkolnictwo. Większość materjału historycznego oparta jest na dokumentach archiwalnych, pamiętnikach i mało znanej korespondencji. W tekście dołączonych jest kilka map geograficznych, poza tekstem — indeks nazw, nazwisk i dat.

—o—

# Papuga Napoleona I-go.

Niedawno rozeszła się wiadomość, że pewien restaurator z Marsylji posiada papugę, która miała niegdyś należeć do Napoleona I.

Jak wiadomo, papugi żyją bardzo długo, a papuga marsylijskiego restauratora posiadała istotnie wszelkie cechy sędziwej starości. Była prawie zupełnie łysa, miała dziób skrzywiony, oczy załzawione i łapy grube, pokryte naroślami zwapniałej skóry. Że zaś należała do wielkiego cesarza świadczyć mogło i to, że przesłuchując się jej skrzekowi, rozeznawano wyraźnie słowa, jak „Vive l'Empereur!“ lub „Bravo, le Corse“ (Niech żyje cesarz, brawo Korsykaninie!)

Ale właściciel restauracji miał jeszcze inne dowody, świadczące, że papuga jego należała istotnie do cesarza, gdy był więźniem na wyspie św. Heleny, mianowicie listy i dokumenty z czasów Napoleona wspominające o tej papudze.

Nie dziw, że w końcu znalazł się przedsiębiorca, który wpadł na pomysł zarobienia na tak rzadkim ptaku przez obwożenie go po Francji, nabył więc za poważną sumę tak papugę, jak i tyczące się jej dokumenty. Gdy wszakże przybył ze swym nabytkiem do Paryża, poradzono mu tam, aby dał dokumenty do zbadania.

I oto okazało się, że były bardzo zręcznie podrobione, ale pisane na papierze nowoczesnym, jaki nie istniał za czasów napoleońskich.

Wobec takiego wyniku ekspertyzy sprawą papugi Napoleona I zajęła się policja i aresztowała restauratora marsylijskiego.



# Badanie krwi u kandydatów

## na pracowników kolejowej dyrekcji warszawskiej.

W numerze grudniowym „Lekarza kolejowego“ ukazała się praca p. T. Stryjeckiego w sprawie badania krwi u kandydatów na pracowników kolejowych dyr. warszawskiej. P. Stryjecki na podstawie przeprowadzonych w pracowni Wydz. sanitarnego Dyr. warszawskiej badań krwi na kiłę u 1750 kandydatów na kolejarzy, oraz opierając się na blisko 16.000 dokonanych badań krwi w tym kierunku u czynnych pracowników kolejowych, sądzi, że nie wszystkie katastrofy kolejowe mogą być wywołane czynem zbrodniczym, lub wadami konstytucyjnemi i t. d. Stan sprawności fizycznej i równowagi psychicznej pracownika kolejowego odgrywa tu bardzo dużą rolę. Roli kiły nie należałoby przeoczać.

Autor sądzi, że zbiorowy wysiłek sanitarjuszów kolejowych wszystkich państw w kierunku: a) zaostrzenia rygorów przy kwalifikowaniu kandydatów na pracowników kolejowych, z zastosowaniem metod kliniczno-laboratoryjnych (krew, mocz) wzorem Sanit. kol. w Warszawie i b) zastosowanie przymusu perjodycznego badania krwi na kiłę przynajmniej u wszystkich pracowników ruchu i mechanicznego (maszyniści) „zmniejszyłoby niewątpliwie liczbę katastrof kolejowych, narażających państwo na straty w ludziach, taborze, na płacenie dużych odszkodowań, itd.“

# Projekt ustawy o nadzorze

## nad hodowlą koni i bydła.

Na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 1 b. m. uchwalono projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą koni. Projekt postanawia na wstępie, że prowadzone będą księgi stadne koni oraz księgi ogierów i klaczy zarodowych. Pierwsze z nich prowadzone będą przez Izby Rolnicze lub upoważnione przez Ministra Rolnictwa Reform Rolnych organizacje hodowlane, drugie — przez Izby Rolnicze. Wymagania, jakim powinny odpowiadać konie, zasady prowadzenia ksiąg i t. d., ustali Minister Rolnictwa i Reform Rolnych. W dalszym ciągu przepisy projektu przewidują systematyczną selekcję rozpłodników przez licencję ogierów oraz wprowadzenie opłat od ogierów, nieposiadających świadectw uznania. Projekt uznania zawiera również przepisy, zmierzające do usunięcia dowolności w prowadzeniu różnych kierunków hodowlanych i ras na danem terytorjum.

* * *

Na tem samem posiedzeniu Rady Ministrów uchwalono projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec. Projekt ten przewiduje prowadzenie przez Izby Rolnicze ksiąg zarodowego bydła, trzody chlewnej i owiec i wydawanie rodowodów i innych zaświadczeń z tych ksiąg. W dalszym ciągu przepisy przewidują selekcję rozpłodników na uznane i nieuznane; mają one usunąć dowolności w prowadzeniu różnych kierunków hodowlanych na pewnem terytorjum.

Dotychczasowe sposoby prowadzenia ksiąg zarodowych zwierząt przez dobrowolne organizacje hodowców nie były kompletne i powszechne, oraz nie zapewniały ciągłości pracy. Dopiero Izby Rolnicze umożliwią planowość w pracy hodowlanej.

# Nagrody za prace naukowe

## w zakresie zagadnień zdrowia publicznego.

Pragnąc zachęcić pracowników państwowej i samorządowej służby zdrowia do pracy naukowej w zakresie zagadnień zdrowia publicznego, Ministerstwo opieki społecznej udzielać będzie nagrody za najbardziej wartościowe prace w tym zakresie, nadesłane do oceny w ciągu roku 1934.

Tematy prac mogą być dowolne, powinny one dotyczyć zagadnień zdrowia publicznego i stanowić przyczynek naukowy w tym zakresie. Prace nadsyłać należy bezpośrednio do Ministerstwa opieki społecznej w trzech egzemplarzach. Jednocześnie załączyć należy krótki życiorys autora, oraz dowód zajmowanego stanowiska w państwowej lub samorządowej służbie zdrowia.

Nagrody wynosić będą od 250 zł. do 1000 zł., zależnie od oceny przez specjalną komisję i decyzji Ministra opieki społecznej. Nagrody za prace nadesłane w ciągu roku 1934 przyznane będą w lutym r. 1935.

# Z EKRANU.

## Bunt młodzieży.

**Realizator Cecil B. de Mille, produkcja Paramount (kina: „Kopernik“ i „Marysieńka).**

Film znakomity. Zwarta i skondenzowana treść mieści się bez reszty w mistrzowsko wydoskonalonej formie. Słynny niegdyś twórca „Dziesięciorga przykazań“ po latach upadku artystycznego (wypełnionych przez poprawny „Dynamit“, sztucznego „Burłaka z nad Wołgi“ i bardzo słabe: „Madame Satan“ i „W cieniu krzyża“) wystąpił z utworem bardzo wysokiej klasy. W fragmentach kameralnych przemawia subtelnie i oryginalnie jak potrafi chyba tylko Mamoulian. W scenach zbiorowych de Mille jest nieporównany. A więc jednak jak nikt umie operować tłumem; porównaniem mogą tu być nieliczne tylko filmy społeczne sowieckie.

Poza scenami zbiorowemi film de Mille'a odznacza się wielu kapitalnemi ujęciami; wystarczy wymienić scenę pogrzebu Gusa (obrzęd widziany z głębi grobu). Djalogi wyreżyserowane są bardzo czule z uwzględnieniem asynchroniczności co znakomicie pozbawia sceny wnętrzowe piętna teatralności. Uwagę każdego kinomana zwróci montaż, zdecydowanie epicki, jedynie w przejściach przebitkowych liryzujący poszczególne sytuacje, wymagające pogłębienia.

Treść filmu jest żywa i znakomicie skomponowana. Posiada przytem zwracający uwagę sens społeczny. Młodzież uniwersytecka jednego z miast Stanów Zjednoczonych występuje do walki z plagą bandytyzmu, której nie mogły zlikwidować władze sądowe i policyjne. Studenterja, podniecona wplątaniem w sferę bandycką jednego z swych kolegów i śmiercią drugiego, organizuje przeciw bandytom ostrą ofenzywę, uwieńczoną zwycięstwem. Rzecz cała przeprowadzona jest świetnie i z kolosalnym temperamentem. Budzi jednak zastrzeżenia natury ściśle ideowej, etycznej. Żyjemy przecież w epoce „buntów młodzieży“, w epoce wyzwolenia uczucia w rozgrywkach publicznych (o co się dopominają bohaterowie „Buntu młodzieży“). Uczucie każe młodym użyć siły fizycznej i przemocy jako głównej metody walki. Sceny tortur w „Buncie młodzieży“ przejmują dreszczem zgrozy. Nie to przeraża, że tortury zadawane przez studentów schwytanemu bandycie przechodzą wyrafinowaniem praktyki średniowiecza: to przeraża, że tej okrutnej męczarni katowanego człowieka przyglądają się — jak w teatrze — z gromkim i... bezlitosnym aplauzem setki młodzieży akademickiej. Rozumiemy szlachetny rozmach studenterji z „Buntu młodzieży“; myślimy tylko o tem, że ci sami „młodzi“ w ten sam sposób lynczować będą Murzynów, ich zaś europejscy koledzy jeszcze gorsze rzeczy wyczyniają z Żydami. W zbyt świeżej pamięci tkwią studenckie walki uliczne Lwowa, Wilna i Warszawy. Tu także zaczynało się od pogrzebu zabitych kolegów. Z tą jednak różnicą, że biedny Gus z „Buntu młodzieży“ nie był ofiarą uplanowanej prowokacji.

To, że „Bunt młodzieży“ podniecić może do żywego przejęcia się treścią i dyskutowania jej, świadczy tylko dobitnie o jego artystycznej wartości. Doskonały film!

bwl

—o—

# Kalendarz Brata Alberta.

Nakładem Braci Albertynów w Krakowie wyszedł z druku kalendarz na r. 1934, wydany starannie i zawierający szereg ciekawych artykułów i pożytecznych wiadomości. Znajdujemy tu życiorys i podobiznę wielkiego opiekuna ubogich, Brata Alberta, żywoty najwybitniejszych świętych, zwłaszcza świętych polskich, artykuły o działalności zakładów Braci Albertynów, o „pustelni na Kalatówkach“, o Jasnej Górze, o Krakowie jako „mieści świętych“, wyjątek z dzieła ś. p. biskupa Bandurskiego p. t.: „Jadwiga“, opis szeregu uroczystości w Polsce z portretami Prez. Mościckiego i Marsz. Piłsudskiego, szereg nowel, wiersze: Cypriana Norwida „Ruszał z Bogiem“, Seweryny Duchińskiej „Idźmy dalej“, Michaliny Janoszanki „Koncert Paderewskiego“, Staropolskie fraszki i t. d. Zdobi kalendarz znaczna ilość pięknych ilustracyj. Dochód z wydawnictwa przeznaczony na wzmożenie humanitarnych dzieł Brata Alberta.

# Program radjowy.

**Poniedziałek, 8 stycznia 1934.**

**Lwów. (381)** Godz. 7—8 Audycja poranna. 8—11'40 Przerwa. — 11'40 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. — 11'50 Odczytanie programu na dzień bieżący, komunikaty. — 11'57 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12'05 Muzyka popularna z płyt. — 12'30 Wiadomości meteor. — 12'33 Muzyka z płyt (d. c.). — 12'55 Dziennik południowy. — 13—15'25 Przerwa. — 15'25 Lwowska giełda zbożowa. — 15'30 Wiadomości gospodarcze. — 15'40 Lwowska kronika harcerska. — 15'45 Lwowska chwilka L. O. P. P. — 15'55 Transm. z Warszawy. Koncert zespołu salonowego pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. — 16'40 Transm z Warszawy Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) lektor Lucien Rocuigny. — 16'55 Transm. z Warszawy. Duety wokalne w wyk. Wiktorji Skwarczewskiej (sopran) i Mary Sobolewskiej (c. alt), przy fortepianie prof. L. Urstein. — 17'15 Transm. z Warszawy. Recital fortepianowy wyk. Eugenji Dewojno - Sołłohub. — 17'50 Naukę stenografji przez radjo przeprowadzi dr. Maksymiljan Mesuse, lektor Uniw. J. K. — 18 Transm. z Warszawy. „Jak żyją nasze rośliny zimą“ wygł. dr. January Kołodziejczyk. — 18'20 Audycja żołnierska. — 18'45 Transm. z Warszawy. „To samo, a jednak co innego“ (płyty). — 19 Odczytanie programu na dzień następny. — 19'03 Feljeton literacki p. Idy Wieniewskiej. — 19'15 Rozmaitości. — 19'25 Transm. z Warszawy. Feljeton muzyczny red. Romana Zrębowicza. „Czyżby nieznany pamiętnik Chopina?“ — 19'40 Wiadomości sportowe. — 19'47 Dziennik wieczorny. — 19'55 Silva Rerum. — 20 Trans. z Warszawy. XI. koncert z cyklu „Muzyka Niepodległej Polski“ w wyk. orkiestry symfonicznej. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. Coleotte Frantz (skrzypce) i Kazimierz Wiłkomirski (wiolonczela) Koncert poprzedzi prelekcja dr. Alicji Simonówny. — 21 Transmisja z Warszawy. Odczyt aktualny. — 21'15 Transm. z Warszawy. D. c. koncertu. — 22 Transm. z Warszawy. „Najpiękniejsze głosy świata“ (płyty). 22'30 Transm. z Warszawy. Muzyka taneczna z danc. „Adria“. — 23 Transm. z Warszawy. Komunikaty. — 23'05—23'30 Płyty na życzenie radjosłuchaczy.



Redaktor odpowiedzialny: Julian Bernadiuk. Z drukarni „Słowa Polskiego“ Lwów ul. Zimorowicza 15.